

Grzegorz Kardyś

Niezwykła podróż w przeszłość

W czerwcu 1974 r., będąc uczniem klasy ósmej Szkoły Podstawowej nr 13 w Jeleniej Górze, podjąłem decyzję, że chcę wyjechać z domu. W jakiejś gazecie znalazłem informację o naborze do szkoły górniczej w Bolesławcu. Bez wahania złożyłem tam dokumenty, trochę wbrew woli moich rodziców. Pierwsza wizyta w nowej szkole to były badania lekarskie, które decydowały o przyjęciu. Badania przeszedłem bez problemu i w ich trakcie spotkałem mojego obecnego kolegę i przyjaciela Bronka Wysopała z Polkowic. Razem byliśmy w jednej klasie, razem w internacie. Po skończeniu szkoły górniczej z Bolesławca pojechałem do Polkowic, gdzie podjąłem pracę w polkowickiej kopalni, mieszkając w hotelu robotniczym. Był to rok 1979. Od tego czasu uważam, że jestem związany z Polkowicami. Często bywałem w bibliotece miejskiej, która mieściła się na I piętrze obecnego Ratusza, prowadziłem drużynę harcerską w Szkole Podstawowej nr 1. Później było wojsko we Wrocławiu i ponowny powrót do kopalni, z mieszkaniem w hotelu robotniczym. Ale pobyt w wojsku dał mi możliwość pójścia na studia, które wybrałem w Bydgoszczy. Bardzo chciałem wyrwać się z kopalni i z Polkowic, nie widziałem tutaj dla mnie przyszłości. Miasto było ponure, szare, bez żadnych perspektyw, przynajmniej tak mi się wówczas wydawało.

W międzyczasie jeździłem na obozy harcerskie do Ostrowa, co pozwalało mi mimo wszystko na stały kontakt z mieszkańcami tego miasta. Na którymś z obozów, a byłem chyba po drugim roku studiów, wizytująca go Pani inspektor oświaty zaproponowała mi stypendium i pracę po ukończeniu studiów. Zgodziłem się, i tak, mimo wewnętrznego oporu, wróciłem do Polkowic.



2009, *Polkowice i okolice na starych pocztówkach*,
116 s., nakład 1000 egz. + dodruk 2700 egz., format A4

Rozwijając swoje zainteresowania, zacząłem zbierać przedwojenne pocztówki o Polkowicach i wioskach wchodzących w skład gminy. W międzyczasie poznałem Pana Wojtka Machnickiego, nauczyciela historii, autora wydanej w 1998 r. książki pt. „Historia Polkowic”, którą od niego otrzymałem wraz z dedykacją. Po wielu rozmowach z Panem Wojtkiem doszliśmy do wniosku, że brakuje w jego książce zdjęć pokazujących Polkowice i okolice sprzed lat. Dlatego też po długich staraniach zainteresowałem Burmistrza możliwością wydania książki prezentującej zebrane przeze mnie pocztówki. W grudniu 2009 r., przed świętami, przyniosłem pierwszy egzemplarz tej książki do domu. Właśnie przyjechała moja mama z informacją, że jest bardzo chora. Cieszyłem się, że jeszcze zdążyłem pokazać jej, że coś osiągnąłem.

Wiosną 2010 r. za namową znajomych i przyjaciół założyliśmy Towarzystwo Ziemi Polkowickiej. Jeszcze w tym samym roku wpadłem na pomysł, aby w ramach działalności Towarzystwa zebrać informacje o wioskach z terenu gminy i spróbować je opublikować. Jako pierwsze wybrałem Guzice, Trzebcz i Żuków. W soboty i niedziele, przez okres wakacji, jeździliśmy z żoną do tych miejscowości, spacerując po nich, robiąc zdjęcia, rozmawialiśmy z mieszkańcami. Muszę przyznać, że nie było łatwo, ja z żoną, jako obce osoby na wsi, nie wzbudzaliśmy zaufania. Zwróciliśmy się o pomoc do sołtysów, dzięki którym zaczęły otwierać się



Żuków



Towarzystwo Znań Polkowickich
Polkowice, 2010

2010, *Żuków*,
Biblioteka TZP zeszyt 1,
56 s., nakład 200 egz.,
format A5



Guzice



Towarzystwo Znań Polkowickich
Polkowice, 2010

2010, *Guzice*,
Biblioteka TZP zeszyt 2,
52 s., nakład 200 egz.,
format A5



Trzebcz



Towarzystwo Znań Polkowickich
Polkowice, 2010

2010, *Trzebcz*,
Biblioteka TZP zeszyt 3,
64 s., nakład 200 egz.,
format A5

drzwi do domów. Równolegle korespondencyjnie poszukiwałem byłych niemieckich mieszkańców tych miejscowości. Mimo dużych trudności, przede wszystkim językowych (nie znam niemieckiego), udało nam się nawiązać kontakty. I tak np. rodzina mieszkająca kiedyś w Guzicach postanowiła przekazać mi niemiecką pocztówkę tej miejscowości. W Guzicach dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od Pani Marzeny Szuksztul, obecnie sołtysa wsi. Podobnie było w Żukowie, w tej miejscowości również dużą pomoc otrzymałem od Pana Bazylego Rusinko, także sołtysa. Byli mieszkańcy Żukowa przekazali dużo informacji o tej miejscowości z okresu sprzed wojny. Jeżeli chodzi o Trzebcz, to poznaliśmy bardzo sympatycznego Pana, obywatela Niemiec, który przed wojną przyjeżdżał ze swoim tatą do dziadków mieszkających w Trzebczu. Do dzisiaj się przyjaźnimy, nazywa się Gerhard Schwabe i w tym roku (2017) kończy 79 lat. On właśnie udostępnił mi bardzo dużą ilość zdjęć Trzebca z okresu przedwojennego. Przynajmniej dwa razy w roku przyjeżdża do Polkowic. Miał spotkanie z członkami Towarzystwa oraz kilka spotkań z młodzieżą gimnazjalną. Jeżeli chodzi o Trzebcz, to muszę wspomnieć Filomenę Felik (zmarła rok temu), bardzo sympatyczną Panią, która wraz z rodziną zaraz po wojnie osiedliła się w wsi. Bardzo dużo jej wspomnień i zdjęć wzbogaciło moją wiedzę. Tak samo jak w poprzednich miejscowościach, dużą pomoc okazał Pan Sołtys Franciszek Horbas.

Udało się pozyskać środki finansowe i w danym roku wydaliśmy te publikacje w formie broszur, jednocześnie drukując współczesną pocztówkę danej wsi. Założyliśmy, że książkę wraz z pocztówką otrzyma każda rodzina za pośrednictwem sołtysa.

Muszę przyznać, że nie byłem zadowolony z tych publikacji, zbyt ubogich w treść merytoryczną i historyczną i z niezbyt ciekawą szatą graficzną.

Dlatego w następnym roku (2011), przymierzając się do kolejnych trzech miejscowości, a były to Barszów, Kaźmierzów i Żelazny Most, postanowiłem bardziej się postarać. Przede wszystkim sięgnąłem do wspomnień byłych niemieckich mieszkańców, wzbogacając je przedwojennymi zdjęciami. Z archiwum zrobiłem spis pierwszych powojennych mieszkańców oraz zestawienie sołtysów na przestrzeni lat. Zarchiwizowałem wszelkie artykuły dotyczące danej wsi oraz zrobiłem dokumentację fotograficzną przedstawiającą miejscowość przedwojenną, w latach powojennych i współcześnie.

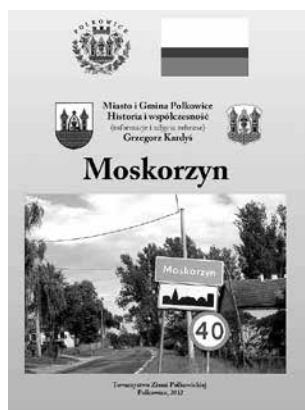
W celu pozyskania informacji nawiązałem kontakt z Panią Heidi Rumsteier z Niemiec, która prowadzi stronę o dawnym powiecie lubińskim, oraz z Panem Tomaszem Mietlickim, pasjonatem historii Dolnego Śląska. Trudniej było z miejscowością Barszów, ponieważ już nie istnieje, została zalana przez zbiornik poflotacyjny Żelazny Most. Ale problemy zostały w jakiś sposób rozwiązane i dotarłem do byłych niemieckich mieszkańców, którzy przesłali mi wspomnienia i bogatą dokumentację fotograficzną tej miejscowości.

W Kaźmierzowie natomiast dużą pomoc okazała mi Pani Sołtys Małgorzata Strokosz, która sama zbierała dla mnie zdjęcia i dokumenty od mieszkańców. Kontakt nawiązałem również z rodziną ostatniego właściciela dworku – Panią Hildegard Balcke, która udostępniła mi swoje rodzinne zdjęcia.

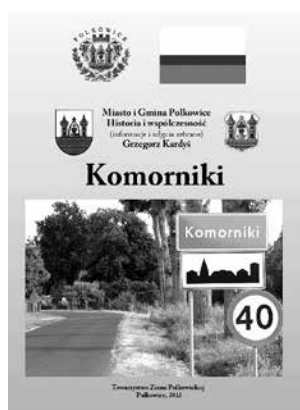
Miejscowość Żelazny Most jest najdalej położoną od Polkowic miejscowością w gminie. Dlatego całodniowe wyprawy do niej owocowały obszerną dokumentacją fotograficzną. W pozyskiwaniu materiałów bardzo pomocną była dla mnie także Pani Sołtys Danuta Wójcik. Przy okazji udało mi pozyskać do materiałów historycznych Towarzystwa dokumentację projektową budynków tej miejscowości z przełomu XIX/XX wieku.

Wracając do historii Barszowa, nie sposób nie wspomnieć o losach pewnej mieszkanki, która za życia dorobiła się złej sławy – była ponoć zła do szpiku kości. Po jej śmierci przez lata mówiono o niej jako o upiorze z Barszowa. Za życia była bezlitosna dla ludzi, lecz miała wielkie serce dla... psów. Choć było to ekscentryzmem na owe czasy, wyprawiała czworonogom pogrzeby i stawiała groby. Mawiano po jej śmierci, że ukojenie duszy zła kobieta znajduje tylko na stworzonym przez siebie psim cmentarzu.

Materiały zgromadzone o tych miejscowościach były już niewątpliwie dużo bogatsze niż w minionym roku. Udało się pozyskać ponownie środki finansowe na wydanie kolejnych publikacji, z jednoczesnym wydrukowaniem pocztówki. Tym razem zmieniliśmy też drukarnię na taką, której poziom opracowania graficznego książki była dla nas akceptowalny. Tak jak poprzednio, wyszliśmy z założenia, że książkę wraz z pocztówką otrzyma każda rodzina za pośrednictwem sołtysa.



2012, *Moskorzyn*,
Biblioteka TZP zeszyt 7,
96 s., nakład 300 egz.,
format B5



2012, *Komorniki*,
Biblioteka TZP zeszyt 8,
96 s., nakład 300 egz.,
format B5

Bogatsi o doświadczenie przystąpiliśmy do opracowywania kolejnych miejscowości – Moskorzyn i Komorniki. Tylko dwóch publikacji, ponieważ były to większe miejscowości i publikacje miały mieć po prawie 100 stron. Poprzednie nie przekraczały 60 stron. Przyjęliśmy podobny schemat jak w poprzednim roku, tylko z większą ilością informacji.

Przy Moskorzynie doszła szkoła podstawowa oraz jedyny zachowany przedwojenny cmentarz na terenie gminy. Towarzystwo przez pierwsze lata funkcjonowania starało się oczyścić ten cmentarz oraz zainteresować stosowne władze jego konserwacją (do dnia dzisiejszego bez efektu). Jak zwykle dużą pomoc okazali mieszkańcy, między innymi otrzymałem do wykorzystania zdjęcia ze zbioru niemieckiej rodziny Helene Tschierschke oraz dużo wspomnień i zdjęć byłej mieszkanki nieistniejącego już pałacyku Pani Stanisławy Kowalskiej.

Już jesienią, po przekazaniu książek do druku, zabraliśmy się za opracowywanie kalendarza prac nad kolejnymi publikacjami. Okres od jesieni do wiosny to czas gromadzenia artykułów, zdjęć, poszukiwań w archiwum, nawiązywania kontaktów korespondencyjnych, tłumaczenia tekstów. Dopiero okres letni to sobotnio-niedzielne wyprawy do danej miejscowości z zamiarem robienia zdjęć, spotkań z mieszkańcami i poszukiwania tych miejsc, jakie były przed wojną.

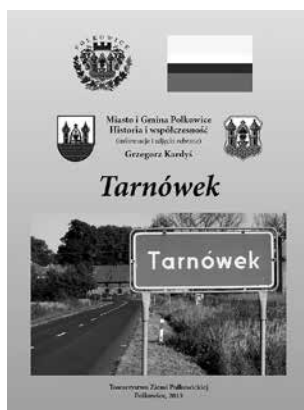
W Komornikach nadal straszą ruiny starego zespołu podworskiego z niezagospodarowanym pałacem. Na rozdrożu dróg leży pomnik poświęcony mieszkańcom, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Nikt się nim nie interesuje. Książka, oprócz wspomnień, informuje o szkole, która była tam przed wojną i pewien czas po wojnie, oraz o nieistniejącej już straży pożarnej. W tej miejscowości były ruiny kościoła, który z inicjatywy mieszkańców pod koniec lat 80. został odbudowany. Muszę wspomnieć, pisząc o Komornikach, Panią Bogumiłę Szumańską, której wspomnienia i zdjęcia bardzo wzbogaciły publikację.

Jesienią oba wydawnictwa wraz z pocztówką przekazujemy przez sołtysów mieszkańcom.

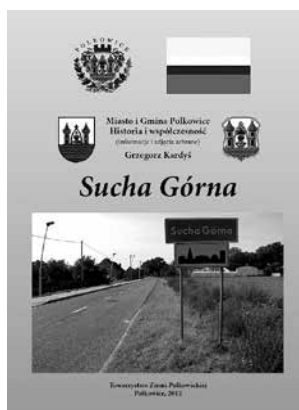
Rok ten był owocny w nawiązywanie znajomości, i tak poznałem Pana Zenona Wdowika, byłego mieszkańca Polkowic, obecnie na stałe mieszkającego w Niemczech. Kolejna znajomość to Pan Zbigniew Rajche, syn pierwszej kierowniczkki szkoły podstawowej w Polkowicach, mieszkający w Zielonej Górze, niestety już nie żyje, oraz Pan Stanisław Sobczak, syn pierwszego wójta w gminie Polkowice, obecnie mieszkaniec Wrocławia.

Nawiązałem więzy przyjaźni z tymi Panami, często gościli u mnie w Polkowicach, dużo rozmawialiśmy o historii, przekazali ciekawe i wartościowe

materiały historyczne Towarzystwu Ziemi Polkowskiej. Pan Zenon Wdowik jest nieocenionym tłumaczem tekstów z języka niemieckiego.



2013, *Tarnówek*,
Biblioteka TZP zeszyt 9,
112 s., nakład 300 egz.,
format B5



2013, *Sucha Górna*,
Biblioteka TZP zeszyt 10,
128 s., nakład 400 egz.,
format B5

Jesienią 2012 r. przygotowaliśmy już materiały dotyczące miejscowości Tarnówek i Sucha Górna. Są to dość duże miejscowości, w których były szkoły podstawowe, znajdują się niezagospodarowane stare pałacyki (dworki) i do dnia dzisiejszego funkcjonują ochotnicze straże pożarne.

Książkę o Tarnówku w istotny sposób wzbogaciły wspomnienia Pani Sigrid Löriges, byłej właścicielki zespołu dworskiego, które jej rodzina udostępniła mi wraz z bogatą dokumentacją fotograficzną. Również udało mi się pozyskać wspomnienia byłego mieszkańca Tarnówka Pana Armina Schmidta, który bardzo szczegółowo opisał codzienne życie w tej miejscowości.

W gromadzeniu dokumentacji powojennej bardzo pomogła mi Pani Irena Giermek, bibliotekarka w Tarnówku, później sołtysowa. Ciekawostką jest to, że jedna z mieszanek podarowała mi odnaleziony zeszyt szkolny z końca XIX wieku. Ostatnia dyrektorka szkoły w Tarnówku przekazała Towarzystwu zachowane od 1979 r. kroniki szkolne z bogatą dokumentacją fotograficzną, nieoceniony materiał na przyszłą książkę o nieistniejącej już szkole.

Podobnie w książce o Suchej Górnej wspomnienia byłego mieszkańca Pana Heinza Tschardtkego wprowadzają nas w klimat przedwojennej wioski. Natomiast wspomnienia Pana Jana Szeląga, pracownika przymusowego w Kaźmierzowej, a po wojnie mieszkańca Suchej Górnej, drobiazgowo opisują ówczesne czasy. W gromadzeniu dokumentacji i zdjęć bardzo był mi pomocny sołtys Krzysztof Szmigulan. Ciekawostką jest to, że udało mi się kupić na aukcjach zdjęcia i listy z niemieckiego obozu pracy w Suchej Górnej, który mieścił się w pałacu. Oczywiście zdjęcia i fragmenty tłumaczeń tych listów znalazły się w opracowywanej książce.

Latem 2013 r., w soboty i niedziele, jeździliśmy z żoną do tych miejscowości. Robiliśmy zdjęcia i rozmawialiśmy z mieszkańcami. Gromadziliśmy kolejne materiały.

Obydwe publikacje książkowe mają już powyżej 100 stron. Jest w nich zawarty bogaty materiał ikonograficzny, wybrany z większej ilości materiału.

Jesienią obie publikacje wraz z pocztówką przekazaliśmy mieszkańcom za pośrednictwem sołtysów.



2014, *Polkowice, których nie znamy lub nie pamiętamy*, 320 s., nakład 1000 egz. + dodruk 1500 egz., format B5

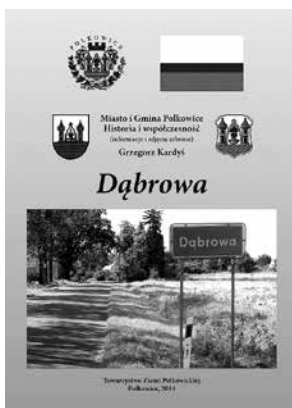
Jesienią 2013 r. przystąpiliśmy do prac nad publikacjami o niedużych miejscowościach, takich jak Pieszkowice, Dąbrowa i Biedrzychowa.

Nie udało mi się dotrzeć do przedwojennych mieszkańców Pieszkowic, w związku z czym treść książki została oparta na kilku artykułach niemiec-

kich oraz na dokumentacji mieszkańców, którzy po wojnie osiedlili się w tej miejscowości. Bardzo dużej pomocy w zgromadzeniu materiałów udzieliła mi Iwona Pieńkowska, która praktycznie prawie od każdej rodziny przyniosła mi dokumenty czy zdjęcia.



2014, *Pieszkowice*,
Biblioteka TZP zeszyt 11,
96 s., nakład 200 egz.,
format B5



2014, *Dąbrowa*,
Biblioteka TZP zeszyt 12,
80 s., nakład 200 egz.,
format B5



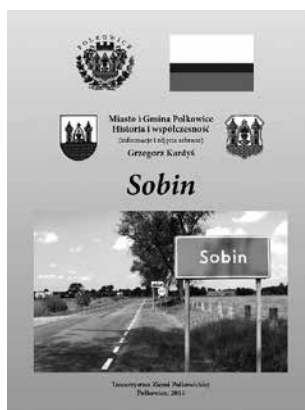
2014, *Biedrzychowa*,
Biblioteka TZP zeszyt 13,
48 s., nakład 200 egz.,
format B5

Dąbrowę opisują fragmenty wspomnień jej byłego mieszkańca Pana Hansa Bayera oraz fragmenty wspomnień obecnej mieszkanki Iwony Oleksy. Iwonę muszę w tym miejscu szczególnie wyróżnić za pomoc w zbieraniu dla mnie materiałów.

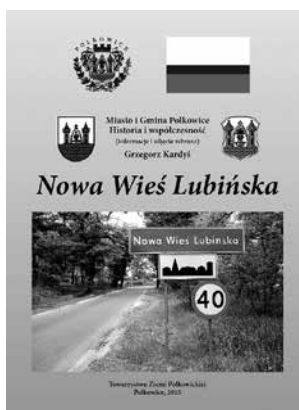
Książka o Biedrzychowie jest jedną z najmniejszych publikacji, ponieważ nie udało mi się dotrzeć do przedwojennych mieszkańców, trudne też były kontakty z obecnymi. Oparłem ją na tekstach dostępnych w źródłach niemieckich, artykułach prasowych, dokumentach z archiwum oraz na samodzielnie wykonanej dokumentacji fotograficznej w 2014 r. Muszę przyznać, że chyba uchwyciłem ostatni autentyczny wizerunek tej miejscowości, ponieważ obecnie przy budowie drogi ekspresowej S3 okolice Biedrzychowa wyglądają księżycowo. Oczywiście jesienią wspomniane trzy publikacje wraz z pocztówką przez sołtysów przekazaliśmy mieszkańcom.

W tym też roku (2014) udało mi się ukończyć, rozpoczętą w 2010 r., książkę o Polkowicach pt. „Polkowice, których nie znamy lub nie pamięta-

my”. Jest to obszerna publikacja ukazująca miasto w okresie przedwojennym, powojennym i współcześnie. Przeplatane są w niej wspomnienia i artykuły o starych i nowych Polkowicach. Książka wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców miasta, do tego stopnia, że Urząd Gminy dokonał dodruku do nakładu wydanego przez Towarzystwo.



2015, *Sobin*,
Biblioteka TZP zeszyt 14,
192 s., nakład 400 egz.,
format B5



2015, *Nowa Wieś Lubińska*,
Biblioteka TZP zeszyt 15,
192 s., nakład 300 egz.,
format B5

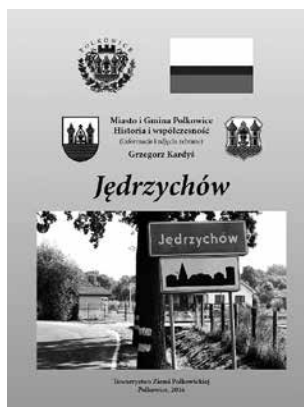
Jesień 2014 – tym razem przymierzyliśmy się do książki o Sobinie i Nowej Wsi Lubińskiej. Udało się dotrzeć do zdjęć budynków wykonywanych podczas inwentaryzacji górniczej, czyli do stanu, w jakim te miejscowości znajdowały się w latach 60. czy późniejszych. Materiału jest dużo, książki będą miały prawie po 200 stron. Są to miejscowości z kościołami, cmentarzami, jednostkami ochotniczej straży pożarnej, szkołami oraz zespołami folklorystycznymi. Co ciekawe, udało się zrobić wypis historii kościołów w tych dwóch miejscowościach z kroniki parafii w Pogorzeliśkach. Nie udało mi się dotrzeć do wspomnień przedwojennych mieszkańców, jedynie do powojennych relacji byłego sołtysa w Sobinie Pana Władysława Szczepanowskiego.

Jest również bardzo starannie prowadzona kronika OSP w tej miejscowości, z dużą ilością zdjęć, których nie omieszkam skopiować i umieścić w książce.

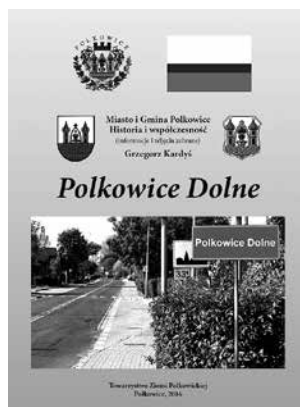
W Sobinie wyróżnia się zabytkowy kościół katolicki z zachowanymi wokół niego niemieckimi nagrobkami, natomiast w Nowej Wsi Lubińskiej znajduje się zadbane cmentarz, również z zachowanymi niemieckimi nagrobkami.

W obydwu publikacjach zamieszczono teksty przetłumaczone ze źródeł niemieckich, przedruki artykułów prasowych, dokumenty osiedleńcze, a przede wszystkim zdjęcia przedwojenne, powojenne i współczesne wykonane latem 2015 r. Dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od sołtysów tych miejscowości, Sobina – Pana Władysława Szczyrbatego i Nowej Wsi Lubińskiej – Pana Kazimierza Fuczyły.

Jak zwykle pod koniec roku przekazaliśmy te publikacje wraz z pocztówką rodzinom z tych miejscowości.



2016, *Jędrzychów*,
Biblioteka TZP zeszyt 16,
240 s., nakład 400 egz.,
format B5



2016, *Polkowice Dolne*,
Biblioteka TZP zeszyt 17,
128 s., nakład 200 egz.,
format B5

Jesień 2015 – zostały już do opracowania ostatnie miejscowości z terenu gminy; są to Jędrzychów i Polkowice Dolne. Jędrzychów jest to największa miejscowość – nie pod względem ilości mieszkańców, ale pod względem długości. Materiały do tego wydawnictwa zbierałem kilka lat, ale i tak nie udało mi się wszystkich wykorzystać, a publikacja osiągnęła objętość 240 stron. Piękny pałac, dawny zbór ewangelicki, zabytkowy kościół, była remiza OSP oraz do dnia dzisiejszego funkcjonująca szkoła.

Wszystko to wzbogacone zostało opisami, artykułami prasowymi, wspomnieniami oraz dokumentami osiedleńczymi. Budynki pokazywane są, w celach porównawczych, z okresu sprzed wojny, powojenne i obecne (zdjęcia wykonywane w 2014 i 2015 r.).

Dużą pomoc w gromadzeniu materiałów uzyskałem od sołtysa Jędrzychowa Pana Zbigniewa Krawczyka oraz mieszkańców tej miejscowości.

Książka o Polkowicach Dolnych (dzisiaj dzielnica miasta) opowiada jeszcze o wiosce, którą Polkowice były do 2003 r. Wspomnienia byłej mieszkanki Pani Margaret Rapp pięknie opisują zwyczaje panujące we wsi. Artykuły, dokumenty osiedleńcze oraz zdjęcia bardzo zaniedbanej miejscowości na tle obecnych czasów.

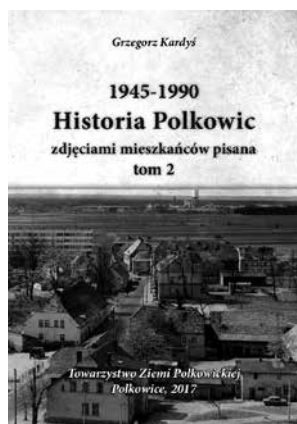
W 2016 r. przekazano te publikacje zainteresowanym rodzinom. I tym sposobem zakończyłem prezentację wszystkich miejscowości gminy Polkowice.



2017, *Publiczna Szkoła Powszechna w Polkowicach (ulica Browarna 1945-1969)*, 192 s., nakład 320 egz., format A4



2017, tom 1, *1945-1990 Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana*, 320 s., nakład 500 egz., format B5



2017, tom 2, *1945-1990 Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana*, 320 s., nakład 400 egz., format B5

Od momentu powstania Towarzystwa Ziemi Polkowickiej, czyli od roku 2010, równoległe z pracą nad publikacjami o wioskach zacząłem gromadzić materiały związane z Polkowicami.

Pierwsze rezultaty swojej pracy zaprezentowałem w 2014 r. w książce „Polkowice, których nie znamy lub nie pamiętamy”. Dopiero w roku 2017 posegregowałem zgromadzony materiał i zaowocował on trzema publikacjami, które pokazują powyżej. Muszę przyznać, że jest to mozolna i ciężka praca. Momentami miałem wrażenie, że nad tym nie panuję.

W związku z ograniczonymi środkami finansowymi książki wydrukowane zostały w niskich nakładach. Dlatego też zostały one przekazane przede wszystkim do wszystkich bibliotek na terenie miasta oraz osobom, które udostępniając zdjęcia lub dokumenty, przyczyniły się do ich powstania.

Książki te, jak ocenił jeden z czytelników, nie są pisane językiem hermetycznym, nie zawierają też naukowych analiz i wywodów, są jednak przystępne w lekturze i stanowią ilustrowane uzupełnienie historii miasta i jej okolic.

„Historia Polkowic zdjęciami mieszkańców pisana” uświadamia poczucie więzi ludzi z miejscem pochodzenia czy też tożsamości regionalnej, tej zwróconej na społeczność lokalną, utwierdza w przekonaniu, że Blaise Pascal miał rację, mówiąc: „Twój dom może ci zastąpić cały świat, ale cały świat nigdy nie zastąpi ci domu”.

I co dalej? W 2018 r. planowane są dwie publikacje książkowe:

- „Z dziejów wsi gminy Polkowice” 368 s., nakład 500 egz.,
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Komornikach, Żelaznym Moście, Guzicach, Trzebczu i Moskorzynie)” 224 s., nakład 300 egz.

Są one praktycznie gotowe, tylko ciągle jeszcze dokonuję jakichś korekt.

W kolejnych latach ukażą się publikacje, nad którymi teraz pracuję:

- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Tarnówku, Barszowie i Dąbrowie)”
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (Szkoła Podstawowa w Suchej Górnej)”
- „Z dziennika wiejskiego nauczyciela (szkoły podstawowe w Jędrzychowie, Sobinie i Nowej Wsi Lubińskiej)”

- „Kronika Polkowic”,
- „Pocztówki gminy Polkowice i ich adresaci”.

Będą to książki o dużej ilości stron, na razie trudno określić ich objętość, ponieważ cały czas napływa nowy materiał. Nie wiem też, w którym roku się ukążą i jaki będzie ich nakład. Wszystko będzie zależeć od uzyskanych środków finansowych.

Grzegorz Kardyś

An extraordinary journey into the past

Abstract

In 1987 I settled in Polkowice. While being there I decided to maintain one of my interests: collecting pre-war postcards of Polkowice. This resulted in publishing the album *Polkowice and its Surroundings in Old Postcards* in 2009.

In the spring of 2010, we established the Society of the Polkowice District, and as its members, we began gathering information about the villages of our commune. We planned to study and describe the history of two-thirds villages every year. On Saturdays and Sundays, during the summer holidays, we went to the elected villages, walked around, took photos and talked to their inhabitants. I must admit that it was not easy. The villagers did not trust my wife and me because we were strangers to them. We asked the village leaders for help, and thanks to them, the people opened their doors to us. At the same time, through correspondence, I looked for former German inhabitants of these areas. Despite serious difficulties, mainly linguistic ones (I do not speak German), I managed to come into contact with some of them.

We managed to resolve problems and former inhabitants sent memoirs and rich photographic documentation from the period of their staying in a given village. The village leaders proved to be very helpful, as they collected photos and documents for us.

It was also possible to obtain funds, which allowed us to publish a book as well as printing a contemporary postcard of a given village. We decided to give a book with a postcard to each family in a given village. Our gifts were to be handed out by the village leaders.

During this period, I met a number of interesting people such as Zenon Wdowik, a former inhabitant of Polkowice, who now lives in Germany; Zbigniew Rajche, the son of the first head of the primary school in Polkowice, who lived in Zielona Góra (unfortunately he is no longer alive); and Stanisław Sobczak, the son of the first district leader of Polkowice, living in Wrocław at present.

I made friends with the people mentioned above. They often visited me in Polkowice, and we talked about history. They also gave me interesting and historically valuable materials. Zenon Wdowik is an invaluable translator of the texts from the German language.

In 2014 we prepared one of the smallest publications, a book about Biedrzychów. The reason for its small size was the fact that we did not establish any contact with the pre-war inhabitants of the village. Thus while working on this book, I used the available German sources, press articles, archival documents and my own photographic documentation. I must admit that I probably captured the last authentic image of Biedrzychów, because at present, while the S3 dual carriageway is being built, Biedrzychów looks like a lunar landscape.

In 2016 we studied and described the last villages, in total there were 17 of them. The publications were given to the families who were interested in these places. In this way I completed the presentation of all the villages in the district of Polkowice.

In parallel with the work on the villages mentioned above, I also began gathering materials related to Polkowice. The first results of my work were presented in 2014 in the book *Polkowice We do not Know or do not Remember*, and in 2017 in the following books: *1945-1990 the History of Polkowice Depicted in Photographs* and *Public Elementary School in Polkowice (Browarna Street 1945-1969)*.

Due to the limited financial resources, the edition of these books was limited. That is why they were mainly given to the libraries in the town and the people who, providing photographs and documents, contributed to preparing these publications.